



TIJAN

*A Fallen
Crest*

DOM



TIJAN

Fallen Crest

DOM

PRZEŁOŻYŁA

Barbara Kardel-Piątkowska



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Fallen Crest Home
(Volume #6)

Redaktor prowadząca: Marta Budnik
Wydawca: Agata Garbowska
Redakcja: Ewa Kosiba
Korekta: Joanna Armatowska
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © CoffeeAndMilk (iStockphoto.com)
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2017. FALLEN CREST HOME by Tijan.

Copyright © 2020 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Barbara Kardel-Piątkowska, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2020
ISBN 978-83-66436-72-5



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

Rozdział 1

Wróciłam z porannego joggingu. Wciąż było jeszcze ciemno, a nad trawnikami i chodnikiem, po którym biegłam, dopiero majaczyły pierwsze promienie słońca.

Przez ostatnie dwa tygodnie moim zwyczajem stało się budzenie około czwartej nad ranem i wypężanie z łóżka, by już po pięciu minutach pędzić po ścieżce. Nie wiedziałam do końca, co było tego istotą – bieganie w ciemności, kiedy nikt nie mógł mnie zobaczyć, czy po prostu świadomość, że jestem tu przed wszystkimi – ciemna postać zlewająca się z mrokiem.

Pokochałam to i kiedy docierałam do domu mojej macochy, wciąż byłam na biegowym rauszu. Nastawiałam ekspres do kawy, a kiedy urządzenie zaczynało brzęczeć i wypływać wodę, wymykałam się na werandę z przodu domu, żeby dokończyć rozciąganie. Pierwszego poranka prawie kończyłam i już planowałam nalać sobie za chwilę kawy do kubka, kiedy otworzyły się drzwi. Myślę, że

Malinę obudził zapach kawy i zachowała się jak wampiry, które powstają, gdy tylko poczują krew.

Zobaczyłam moją macochę. Jej kasztanowe włosy wyglądały, jakby naprędce przeczesala je palcami, a oczy wciąż miała zaspane. W rękach trzymała dwa kubki. Podała mi jeden z nich i opadła na krzesło, po czym poprawiła sobie szlafrok.

Ten poranek niczym nie różnił się od tego pierwszego.

Opuszczałam właśnie nogę do tyłu, kiedy pojawiła się i uśmiechnęła do mnie ciepło.

– Hej, moja mała sikoreczko. – Zanim usiadła, ciasniej zawinęła się w szlafrok.

– Dzień dobry.

Usiadłam na krześle obok niej i uniosłam nogi, żeby oprzeć na kolanach kubek. Kawa ogrzewała moje dłonie, a ja wdychałam jej zapach.

– Biegałaś dziś więcej niż zwykle?

Zesztywniałam.

Nie zdawałam sobie sprawy, że Malinda wiedziała, kiedy wstałam, zwłaszcza że dziś było to godzinę wcześniej niż zazwyczaj. Powinnam była się domyślić. Była niezwykłą macochą.

– Nikomu nie powiesz? – zapytałam.

Zmierzyła mnie wzrokiem znad kubka.

– Twojemu ojcu czy tym dwóm młodym mężczyznom, którzy chronią cię jak psy stróżujące?

– Nikomu – odpowiedziałam z nadzieją.

Roześmiała się i zaczęła popijać kawę. Poklepała mnie po kolanie.

– Mason wie?

– Że wstałam tak wcześnie?

– Że tyle biegasz każdego ranka. Wiem, że trenujesz też popołudniami. – Znów spojrzała na mnie wymownie. – I dlaczego dziś rano twój jogging trwał aż dwie godziny?

No proszę. Trafiła w punkt.

– Nie zdawałam sobie sprawy, że ktoś o tym wie.

Poprawiłam się na krześle, ignorując pulsujący ból, który pojawił się w skroniach. Zaczynał się za każdym razem, kiedy myślałam o niej.

Czułam go przez cały trening.

– Podśledzałam, jak Mason rozmawiał ze swoim ojcem i to nie była miła pogawędka.

Spojrzałam na nią. Czy to oznaczało, że Mason też wiedział?

Wzięła kolejny łyk kawy i rozsiadła się na ławce.

– Wiedziałaś o tym, że James zmusił jego i Logana do bycia drużbami na swoim ślubie?

Wiedziałałam.

– Boję się, że też mnie to czeka.

– Nie, nie, nie. – Malinda pomachała ręką. – Powinna się cieszyć, jeśli w ogóle pojawisz się na tym ślubie. Analise nie będzie próbowała takich zagrywek. Może i ma... – przerwała – ...problemy, ale jest sprytna jak lis. Wierz mi. Nie musisz się tego obawiać.

Jej słowa powinny przynieść mi ulgę, jednak tak się nie stało. Tylko dwoje ludzi wiedziało, do czego Analise jest zdolna się posunąć, kiedy czegoś chce: ja i mąż Malindy, David, mężczyzna, który mnie wychował. Nie bez przyczyny oboje baliśmy się tej kobiety. Mimo że bardzo kochałam Malinę i byłam jej wdzięczna za to, że pojawiła się w moim życiu, nie było jej przy mnie, kiedy Analise miała swój najgorszy okres. Tak, moja matka zniknęła na prawie

dwa lata, żeby poddać się terapii. Owszem, wydawało się, że ma się lepiej i wróciła do Fallen Crest już ponad półtora roku temu, i owszem, nie narzucała mi się, przynajmniej przez większość czasu. Ale od kiedy opuściła ośrodek terapeutyczny, zamieszkała nie tylko w Fallen Crest, lecz także w domu naprzeciwko, a ja właśnie tu byłam. Do tej pory jej unikałam, ale nie mogłam już dłużej tego robić.

Spędzaliśmy z Masonem lato w Fallen Crest, bo musiał odbyć praktykę w firmie swojego ojca, żeby zaliczyć rok na studiach. Dostał pozwolenie, żeby wrócić na uczelnię tydzień przed rozpoczęciem zajęć, zamiast rozpocząć wcześniej treningi z drużyną futbolową, tak jak zwykle. Miał mieć sesję z trenerem personalnym, żeby nadrobić opuszczone treningi, ale to nie było konieczne. Jeśli ja miałam fioła na punkcie biegania, to on był równie zakręcony, jeżeli chodziło o treningi. Każdego wieczoru spędzał trzy lub cztery godziny w siłowni, a ja czułam to za każdym razem, kiedy był na mnie, pode mną albo we mnie.

Zrobiło mi się gorąco, bo pomyślałam o tym, jak kochał się poprzedniego wieczoru. Było jakoś inaczej. Już dawno nie czułam takiej desperacji i głodu. Jakby wciąż było nam siebie nawzajem za mało, jakbyśmy wiedzieli, że za chwilę zaczniesz się coś, co może nas rozdzielić.

Nie wierzyłam, że tak faktycznie jest, ale i tak czułam napięcie.

Ojciec Masona i Analise byli w Londynie przez ostatnie trzy miesiące, dziś jednak mieli wrócić do Fallen Crest.

Malinda westchnęła, ziewając. Jej uśmiech był przygaszony, ale pełen ciepła.

– Naprawdę nie musisz się nią martwić. Rozmawiałam z Analise przez ostatnie półtora roku. Zaakceptowała to,

że wszystko między wami musi się odbywać na twoich warunkach. Nie będzie na ciebie naciskać. Nie będzie ci nawet mówić publicznie „cześć”, jeśli ją zobaczysz. Możesz z nią porozmawiać, jeżeli ty będziesz tego chciała. Piłka jest po twojej stronie.

Mimo tego, co sądziła Malinda, twierdzenie, że Analise jest stabilna psychicznie, byłoby przesadne. To samo dotyczyło tego, że moja matka nie stanowi dla mnie zagrożenia. Miałam długą listę rzeczy, które mi zrobiła, a uderzenie mnie i groźenie, że zniszczy Masonowi życie, to jedno z ostatnich punktów, które się na niej znalazły, zanim poszła do szpitala.

Jedynym pozytywem był James Kade, ojciec Masona i Logana. Kiedy Analise odeszła od Davida, zamieszkałyśmy w posiadłości Kade’ów i tak narodziły się dwie rodziny: ja dołączyłam do Masona i Logana, a Analise do Jamesa. Oboje zdradzali swoich poprzednich partnerów, ale James udowodnił, jak bardzo ją kochał. Dla mnie ten związek był błogosławieństwem.

Relacje Masona i Logana z ojcem nie były pozbawione problemów, jednak okazały się o wiele lepsze niż moje z Analise.

Zaczynałam odczuwać zmęczenie po biegu, kiedy na drodze pojawiło się światło reflektorów. Zacisnęłam dłoń na kubku, ale lata praktyki wzięły górę. Zmroziło mnie, jak zawsze, gdy Analise była w pobliżu, lecz przekulałam to w gotowość. „Okej, droga mamusiu” – pomyślałam. Rozchyliłam usta i uśmiechnęłam się nieszczerze. Czułam, jak moje płuca wypełnia głęboko wciągnięte powietrze. Byłam gotowa. Czekałam na to i cokolwiek miała w zanadrzu, zamierzałam odpowiedzieć jej tym samym.

Dwa czarne SUV-y pojawiły się przed bramą domu Kade'ów. Otworzyła się powoli i oba samochody ruszyły na podjazd. Brama zamknęła się za nimi, zasłaniając nam widok, ale wiedziałam, co to oznaczało.

Moja matka oficjalnie wróciła.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059